

ZAŁOŻONE  
TOWARZYSTWO  
HISTORII



W ROKU 1896  
MIŁOŚNIKÓW  
I ZABYTKÓW

KRAKOWA

ul. św. JANA 12, 31-018 KRAKÓW

PKO Nr 35510-10764-132

Komitet Opieki nad Kopcem J. Piłsudskiego

L.dz. ....36/87.....

Kraków, dnia 8. IV ..... 1987 r.

Dyrekcja i Rada Instytutu Józefa  
Piłsudskiego w Nowym Yorku

Uprzejmie komunikuję Państwu, jako instytucji ideowo i programowo bliskiej naszemu Komitetowi, że od grudnia 1986 nastąpiły znaczne zmiany personalne w składzie władz Komitetu. Związane to było z poważnej natury zarzutami materialnymi, stawianymi założycielowi i długoletniemu przewodniczącemu Komitetu - Krystianowi A. Waksmundzkemu. Ponieważ K.A. Waksmundzki nie chciał ustosunkować się do tych - podpisanych przez szereg osób - zarzutów, mimo sugestii aby to uczynił, ze strony Wydziału Towarzystwa, którego to Towarzystwa częścią integralną jest Komitet /i dzięki któremu istnieje od 1980 roku w niezmiennym formie prawnej mimo licznych zmian warunków zewnętrznych/, Wydział - po dwuletnich próbach nakłonienia pana Waksmundzkiego do oczyszczenia się z zarzutów /które to próby w sposób arogancki odrzucał obwiniony/, postanowił nie powoływać go od marca 1986 na funkcję przewodniczącego Komitetu, a po jego niepodporządkowaniu się tej decyzji, nieprzyjęciu do wiadomości uchwały Wydziału oraz usunięciu przez niego z siedziby Komitetu cennych zbiorów /stanowiących zarówno własność Komitetu jak i Towarzystwa/ - usunął go z dniem 8 grudnia 1986 z Towarzystwa wraz z Włodzimierzem Steckiewiczem, jego dotychczasowym zastępcą, mianując jednocześnie przewodniczącym Komitetu dotychczasowego sekretarza Komitetu w mojej osobie.

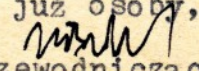
Niestety pan Waksmundzki nie zaprzestał działalności szkalującej nasz Komitet i Towarzystwo, rozsyłając w różne strony kraju i świata pisma obraźliwe dla członków Komitetu i świadczące o jego niepojętej ambicji wiodącej go do czynów na szkodę Komitetu, którego był twórcą i długoletnim znakomitym przewodniczącym. Miał rzeczowo i spokojnie odnieść się do konkretnych zarzutów przyjął i nadal - po usunięciu z Towarzystwa - zajmuje wyniosłe i egotyczne stanowisko, obwiniając każdą osobę stojącą mu na przekór o agenturalność poczynąń. W dużej mierze omotał też niektórych Legionistów z Krakowa i to do tego stopnia, że przyjęli oni w swe szeregi około 25 osób w młodym i średnim wieku, stanowiących zwolenników pana Waksmundzkiego i stojących przy nim wiernopoddanie bez rzeczowego odniesienia się do poważnych zarzutów, które mu postawili członkowie Komitetu,

a więc osoby dbające o czystość idei, której Komitet służy. Szczególnie przykrym jest fakt wciągnięcia do tych nieprzyjemnych spraw seniorów środowiska niepodległościowego, jakimi są Panowie Legioniści, bezwolnie - i co ciekawe wbrew woli swego prezesa, pana Tadeusza Strojnego - podpisujący uchwały i oświadczenia podyktowane przez pana Waksmundzkiego. Żenujące jest samo to, że do takiej sytuacji skłócenia i powaśnienia w ogóle doszło i że doprowadziła do tego typowo niestety polska cecha: warcholstwo i sobiepaństwo osoby o chorobliwie wybujałych ambicjach wodzowskich, dla zaspokojenia których gotowa ona jest pogrzebać Sprawę.

Wiem, że w Stanach Zjednoczonych przebywał członek naszego Komitetu, pan Olkuśnik, który z pewnością wyjaśnił wiele z tych przykrych zagadnień, które w liście można poruszyć jedynie ogólnikowo. Pragnę natomiast z radością poinformować, że Komitet mimo tych problemów działa zgodnie ze swym regulaminem i działa prężnie, zarówno w pracach przy odnowie Kopca jak i w dziele kultywowania tradycji niepodległościowej, organizując wiele imprez, wieczornic, uroczystości. Komitet liczy około 200 osób /nie tylko z Krakowa/, wśród nich wiele jest młodzieży /zwłaszcza harcerskiej/, pełnej zapału i ochoty do pracy społecznej, nie interesującej się w ogóle niesmacznymi kwestiami personalnymi. Honorowym wiceprzewodniczącym Komitetu jest nadal prof. Strojny, licznie reprezentowane są w Komitecie środowiska kadetów RP, żołnierzy 1920 i 1939 roku, Armii Krajowej, Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie oraz harcerzy i działaczy Sprawy lat powojennych. Wysoko cenimy sobie opiekę Wydziału Towarzystwa i w naszej działalności nie chcemy narażać ani Towarzystwa, ani też Komitetu na żadne nieprzyjemności, nade wszystko przedkładając rozwagę i rozsądek. Cieszymy się, że przykre sprawy nadużycia szyldu naszego Komitetu przez osoby, mające pełne usta wielkich słów, a działające de facto na szkodę Komitetu /zniknęły wszystkie cenne zbiory wraz z panem Waksmundzkiem; zbiory, gromadzone przez wiele lat i przekazywane z pełnym zaufaniem przez osoby, uważające że bezpieczniejsze będą te pamiątki w Komitecie, niż w prywatnych mieszkaniach/, są już poza nami /panowie Waksmundzki i Steckiewicz nie złożyli przysługującego im statutowo odwołania na Walnym Zebraniu Towarzystwa/ i że możemy pracować dla tych samych idei, którym służy Instytut Józefa Piłsudskiego. W związku z tym prosimy o przesyłanie ewentualnych dokumentów i książek wyłącznie na adres Komitetu, gdyż niektóre prywatne osoby, których adresy pozostawił pan Waksmundzki w Nowym Yorku, zagarniają je dla siebie.

O treści powyższego listu proszę poinformować osoby i instytucje, które uznacie Państwo za zainteresowane sprawą /zwłaszcza w Londynie/.

Pozostaję z wyrazami poważania i nadzieją, że żenujące problemy, niegodne szyldu Komitetu, są już definitywnie poza nami, zaś różne pisma wysyłane przez nieodpowiedzialne i obce nam już osoby, nie będą traktowane przez nikogo poważnie.

  
Przewodniczący Komitetu  
dr Jerzy Bukowski

PS. Jeżeli list dojdzie do Państwa,  
uprzejmie proszę o potwierdzenie  
przy okazji przesyłania którejs  
z książek. Właśnie dziś otrzyma-  
liśmy "Niepodległość" z 1987 roku,  
za którą serdecznie dziękujemy.  
Sądzę, że ucieszyłby się z listu  
/a może oficjalnego stanowiska  
środowiska legionowego za granicą/  
bardzo życzliwy i trzeźwo myślący  
prof. Strojny, zam. Pl. Matejki 9.  
Sytuacja w Związku Legionistów Pol-  
skich jest bowiem tragiczna i może  
potrzebny jest odzew spoza Kraju,  
bo boimy się, a zwłaszcza prof.  
Strojny o nadużycie cieszącego się  
dużym zaufaniem w środowiskach  
niepodległościowych szyldu ZLP  
przez ludzi pokroju Waksmundzkiego  
Pozostaję z poważaniem

mm M. D. H. HR